

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 22

(77)

listopad

1997

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Hołos Ukrainy"



W numerze

Polonia

Konsolidacja
cił intelek-
tualnych

"Istnieje pełna niesymetryczność w badaniu i poznawaniu wzajemnych związków kulturalnych. Jeśli w Polsce działa kilka prężnych ośrodków naukowych i instytucji, które propagują kulturę ukraińską to na Ukrainie, ośrodków badających i propagujących kulturę polską w takim stopniu nie ma!" • 3

Krymska Tęcza

Debaty trwały ponad 2 godziny ale wspólnego mianownika, niestety, nie znaleziono... "Czego chcemy dla naszego krymskiego domu — tolerancji, pokoju, stosunków dobrosąsiedzkich?" • 6

Święta

Milusińskim -
w dniu Świętego
Mikołaja

Mikołaj nie mógł przecież wiedzieć, iż uchwalono, że ten zostanie następcą patriarchy, kogo pierwszego zobaczą ludzie w kościele. • 4

Refleksje

Ciężka
droga życia

Kaci osiągnęli swój cel. Ojciec wyczerpany zalał się i oświadczył, że podpisze wszystko czego zapragną, oby tylko zostawili go w spokoju. Rozstrzelano go 1 listopada 1938 roku. Miał wówczas (jak Chrystus) zaledwie 33 lata. • 7

Jesienne spotkania z Kulturą Polską w Kijowie

Dni Kultury Polskiej, które odbyły się w listopadzie składały się z dwóch części: od 7 do 10 listopada — spotkania z gośćmi z Polski, zaś od 21 do 23 listopada — polskie zespoły amatorskie z Ukrainy przyjechały na Ogólnoukraiński Festiwal Polskiej Pieśni i Tańca.

Po raz pierwszy, od czasu istnienia ZPU, mogliśmy gościć wieloosobowe grupy dzieci, młodzieży, teatr "Belfegor", przedstawicieli kultury i oświaty z Polski (m. Tychy koło Katowic). Jeszcze

w maju, wspólnie z dyrektorem Centrum Kultury p. Tomaszem Kordonem opracowałam program naszej przyszłej współpracy.

Dzień 7 listopada ciepłą pogodą przywitał gości. Program ukraińskiej telewizji „Śniadanie z 1+1” oddał do mojej dyspozycji kilka minut czasu antenowego, dzięki czemu mogłam zaprosić kijowian i gości stolicy na szereg koncertów, spektakli oraz spotkań twórczych.

Szkoda tylko, że było tak mało czasu dla wspólnych rozmów, snucia planów na przyszłość wspólnie z drogimi gośćmi z Polski.

Ciąg dalszy na str. 2

Oprac. B.D.

Drodzy czytelnicy!

Dzisiejsze wydanie „Dziennika Kijowskiego” jest już 77 numerem naszego pisma. Mija właśnie 5 lat odkąd jesteśmy z Wami starając się dostarczać Wam jak najlepszej lektury. Nadszedł czas na pewne podsumowania i zebranie opinii. Zwracamy się więc do Państwa, drodzy

ANKIETA DO CZYTELNIKÓW

1. Ile razy w miesiącu czyta Pan(i) „Dziennik Kijowski”?
1 raz 2 razy

2. Które z tematów poruszanych na naszych łamach czyta Pan(i) najchętniej?

Polityka i prawo Polacy na Ukrainie
Ekonomia Historia Polska
Ogłoszenia Inne

3. Jakich informacji zdaniem Pana(i) brakuje w „Dzienniku Kijowskim”?

4. Jak ocenia Pan(i) język używany przez redaktorów „Dziennika Kijowskiego”?

przystępny trudny do zrozumienia

5. Czy Pana(i) zdaniem „Dziennik Kijowski” powinien zawierać:

tylko informacje
więcej informacji niż komentarzy
informacje i komentarze (w równych proporcjach)
więcej komentarzy niż informacji

6. Czy chciałaby Pan(i), aby część artykułów publikowano w języku ukraińskim lub rosyjskim?

Tak Nie
język ukraiński język rosyjski

7. Czy czyta Pan(i) ogłoszenia w „Dzienniku Kijowskim”?

czytam uważnie przeglądam pobieżnie nie czytam

8. Jakiego typu ogłoszenia i reklamy chciał(a)by Pan(i) przeczytać w „Dzienniku Kijowskim”?

nasi Czytelnicy, z ankietą, o której wypełnienie i odesłanie na adres redakcji bardzo prosimy. Odpowiedzi Państwa pomogą nam w redagowaniu gazety, a jednocześnie pozwolą nam na lepsze poznanie kręgu naszych czytelników. Wśród osób, które nadesła wypełnione ankiety zostaną rozlosowane nagrody.

9. W jaki sposób „Dziennik Kijowski” trafia do Pana(i) rąk?

prenumeruję kupuję w kiosku
pożyczam lub dostaję od znajomych

10. Czy Pan(i) zdaniem cena „Dziennika Kijowskiego” jest:

wysoka umiarkowana niska

Na zakończenie prosimy Pana(ia) - jak zwykle w tego typu ankietach - o podanie kilku ogólnych informacji o sobie:

A. Płeć

kobieta mężczyzna

B. Wiek

do 18 lat 19-24 lata 25-34 lata
35-49 lat 50-65 lat 66 i więcej

C. Wykształcenie

podstawowe średnie
wyższe inne

D. Wykonywany zawód

uczeń/student emeryt rolnik
robotnik nauczyciel technik
inżynier pracownik umysłowy
kierownik dyrektor właściciel firmy

E. Miejsce zamieszkania

wieś miasto

F. Średni dochód miesięczny na osobę w rodzinie

**DZIĘKUJEMY ZA WYPEŁNIENIE
I ODEŚLANIE ANKIETY NA ADRES:
Україна, 252054 Київ, а/с 2
„Дziennik Kijowski”**

Реализуем в Києве

украинско-руско-
польский разговорник
для делового человека
/270 стр./

Цена одного экз. 2 гр.
В разговорнике отражена
бытовая, деловая и
культурная тематика.
Для оптовых покупателей
/от 50 экз./
и подписчиков "ДК"
предусмотрена скидка 25 %.

Обращаться по
адресу: 252054 Киев,
Гоголевская, 23
тел./факс 216-87-58

Jak wejść do parlamentu?

W ostatniej dekadzie listopada w Kijowie miała miejsce międzynarodowa konferencja pod hasłem „Demokracja i rozwój” zorganizowana przez Ukraiński Ośrodek Technologii Socjalno-Politycznych i poświęcona omówieniu doświadczeń z zakresu udziału politycznych partii Ukrainy, Rosji i Polski w kampanii wyborczej do parlamentu. Stronę polską przedstawiali: p. Leszek Moczulski (KPN), Mirosław Czech (UW) i Władysław Sławewski (SDRP).

Stap



W. Niehrebcki

"O jeszcze młodość nasza, jakże szczęśliwi my,
O niech przynajmniej teraz nie płyną gorzkie łzy."

NOTA
BENE

■ W dniach 21-23 listopada br. został przeprowadzony II etap Jesiennych Spotkań z Kulturą Polską w Kijowie, w ramach którego odbył się Ogólnoukraiński Festiwal Polskiej Pieśni i Tańca oraz występy zespołów polskich z Ukrainy w szkołach stolicy, w których wykładany jest język polski.

■ W dniu 23 listopada w Iwano-Frankowsku (Stanisławów) Metropolita Lwowski abp M. Jaworski poświęcił Parafialny Dom Polski. Tamtejszym Polakom życzymy szczęścia i pomyślności w odradzaniu polskości. (Reportaż o PDP w następnym numerze).

■ 28 listopada br. odbyła się w bibliotece im. A. Mickiewicza w Kijowie konferencja czytelników poświęcona książce E. Jabłońskiego "Po upadku gwiazdy czyli konsul w akcji".

■ W dniu 6 grudnia w Winnicy zostanie przeprowadzony I Zjazd Farmerów - Polaków z Ukrainy.

■ Przedstawiciele różnych miast Ukrainy w dniu 22 listopada wzięli udział w konkursie recytatorskim zorganizowanym przez FOPU we Lwowie.

■ Seminarium gospodarcze dla Polaków mieszkających i prowadzących działalność gospodarczą na terenie Białorusi, Litwy, Łotwy, Estonii, Rosji i Ukrainy w dniach od 7 do 10 grudnia br. przeprowadzi Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Łomży.

Передплата "ДК"
на 1998 рік
по знижених цінах

Розпочинається передплата на "Дziennik Kijowski" на 1998 рік. Нагадаємо, що газета виходить два рази на місяць.

В той час як роздрібна ціна залишається без змін - 25 коп. за один екземпляр - вартість передплати порівняно з минулим роком зменшилась на 14%:

1міс. - 0.43 гр. (2 екз)
3міс. - 1.29 гр.
6міс. - 2.58 гр.
12міс. - 5.16 гр.

УВАГА! Нашу газету можна передплатити на цілий рік по вищевказаних цінах. Передплата триватиме до 10 грудня 1997 року і приймається усіма відділеннями зв'язку України.

КУПОН
БЕСПЛАТНОГО
ОБЪЯВЛЕНИЯ

(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

252054, Украина, Киев, а/я 2

Редакция газеты

"Dziennik Kijowski"

Jesiennie spotkania z Kulturą
Polską w Kijowie

Ciąg dalsze ze str. 1

Dzieci mieszkają w ukraińskich rodzinach, gdzie bardzo gościnnie ich podejmowano, częstowano daniami ukraińskiej kuchni. Dom Młodzieży z Tych reprezentowany był przez zespół „Małe Tychy” na czele z dyr. Teresą Wodzičką, a szkołę muzyczną I stopnia przedstawiali dzieci, nauczyciele i dyrektor — Janina Koniczna. W celu lepszego zapoznania się z pracą Kijowskiego Liceum Ekonomiczno-Prawniczego, przyjechał do Kijowa p. Alojzy Berger — dyrektor analogicznego liceum w Tychach, w którym uczy się 2,5 tys. osób. Na dwa wieczory 7 i 8 listopada Dom Uczonych gościnnie wynajął salę, w której teatr „Belfegor” zademonstrował spektakl „Ktoś zaplątał ten świat”, oraz w której odbył się koncert zespołu Polskiej Muzyki Dawnej „Kantyczki” (ZPU) i zespołu Ukraińskiej Muzyki Dawnej „Silwa Rerum” (Dom Uczonych).

9 listopada w Centrum Kultury „Sławutycz”, w koncercie poświęconym Dniu Niepodległości Polski udział wzięli goście, zespoły z Ukrainy i po raz pierwszy — Kijowska Orkiestra Muzyczna pod batutą Ludowego Artysty Ukrainy Wasyla Ochrimenko.

W niepodległej Ukrainie zabrzmiała polska i ukraińska pieśń, kijowska orkiestra odegrała hymn Ukrainy i hymn Polski-mazurek Dąbrowskiego.

Uroczystą część koncertu otworzył Ambasador RP w Kijowie Jerzy Bahr. A potem konferansjerzy p. T. Wodzička z Tych i p. S. Panteluk z Kijowa przedstawili publiczności bogaty program artystyczny. Gościom szczególnie przypadły do gustu ukraińskie pieśni, a kijowianom występy gości z Polski, którzy (niestety) tuż po koncercie własnym autokarem wyruszyli w dalszą podróż do Winnicy. A w powietrzu jeszcze długo unosyły się echa braw i słowa pożegnań z Kijowem.

10 listopada naszych gości podejmowała Winnica. Przewodniczący Związku Polaków Winnicy - p. Alicja Ratyńska zakwaterowała całą grupę (48 osób) w polskich rodzinach, otoczyła troską i uwagą. W ciągu jednego dnia dokonano rzeczy wydawałoby się niemożliwych - wycieczka po mieście, udział w koncercie w sanatorium wojskowym, koncert w Domu Młodzieży, przedstawienie teatru w Teatrze Miejskim im. Sadowskiego, a wieczorem - czekała jeszcze pożegnalna kolacja. Wczesnym rankiem, ze łzami w oczach, rozstawano się z gościnną Winnicą i z Ukrainą. To co dobre szybko się kończy.

A w styczniu 1998 roku mieszkańcy Tych będą witać u siebie wieloosobową grupę z Kijowa. Nie był to jednak koniec spotkań z Kulturą Polską. Zaledwie jedni goście wyjechali, a już zjawili się nowi.

21 listopada w wielu szkołach Kijowa, gdzie wykładany jest język polski, występowały zespoły: z Ługańska - „Zabawka”, z Charkowa - „Jaskółki”, z Wołodarska-Wołyńskiego - „Kolorowe Ptaszki”, ze Sławuty i Gródka - „Jaskółeczki”. A nazajutrz, w sobotę, w Instytucie Przemysłu Spożywczego odbył się koncert-przebieg polskich zespołów amatorskich.

Zebranych witał Radca Ambasady RP na Ukrainie, minister pełnomocny Tadeusz Pawlak.

Po raz pierwszy na kijowskiej scenie występowały „Jaskółki” z Charkowa; kapela „Chodkiewiczowie” zademonstrowała wysoki poziom wykonania polskich i ukraińskich pieśni. A jakże „zadziwił” występ dzieci z Gródka? Jakże potrzebna jest polska szkoła, jak czekają na nią dzieci! Jest nad czym pomyśleć.

Harczerze ze Sławuty wykonywali piosenki młodzieżowe z takim zapałem, że bardzo długo nie pozwolono im wejść ze sceny. Zespół ze szkoły nr 7 (Winnica) wykonał jaskrawy i różnorodny program. Bravo!

Wrodzony talent artysty - wujka Janka z „DK” - Jana Kozłowa, Zasłużonego dla Kultury Polskiej, przejawiał się w doskonałym prowadzeniu koncertu oraz umiejętności stworzenia atmosfery ogólnej zabawy.

Ostatnim akordem „Spotkań” był występ zespołu Polskiej Muzyki Dawnej „Kantyczki”, który odbył się w kościele św. Mikołaja 23 listopada.

Święto minęło. Pozostał lekki smutek, moc wrażeń, a jeszcze więcej planów na przyszłość. Mówimy „Do zobaczenia. Wkrótce”. Przecież niewiele czasu zostało do Bożego Narodzenia, a tam już i Nowy 1998 rok nie za górami.

Aniela Jurkowska

Jak to dobrze,
że zmieniło się
nasze życie!

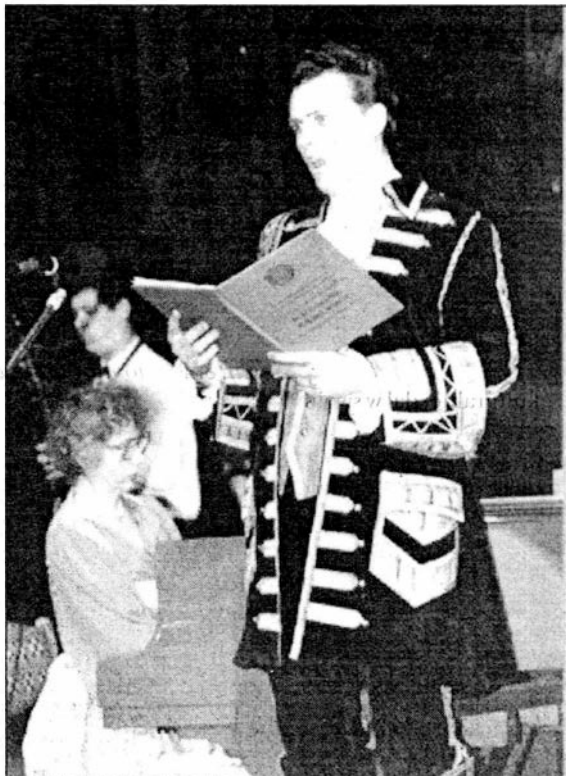
Całkiem niedawno w dniu 7 listopada organizowano demonstracje, parady wojskowe. Słuchano wystąpień „drogich osób”, biesiadowano.

Ale dla nas ten dzień był w tym roku zupełnie inny, witaliśmy bowiem drogich gości z Polski. Do niedawna między nami istniała „żelazna kurtyna” i uważano wszystkich za „wrogów”. A dzisiaj polskie dzieci spotkały się z ich ukraińskimi rówieśnikami na twórczej niwie.

Do dziecięcej szkoły plastycznej nr 5 przyjechała delegacja z dziecięcej szkoły muzycznej z Tych. Ileż było przygotowań i nerwów! Jak ich przyjąć? Co pokazać? Czym poczęstować? Co podarować? O czym rozmawiać? I wiele, wiele innych pytań, które zrodziły się w czasie prac przygotowawczych. Na scenie powieszono żółto-błękitną flagę ukraińską i bia-

lego orla na czerwonym tle - Herb Polski. Całość udekorowano nadmuchiwanymi balonami.

A odbyło się wszystko w następujący sposób. Pod szkołę, znajdującą się na Prospeckiej Obolotki, zjechał ogromny, dwupiętrowy autobus. Wyszli z niego



Na scenie „Kantyczki”

ludzie młodzi, dojrzały, a nawet starzy. Zaczęto wypakowywać różne rzeczy: płaszczki, instrumenty, nuty, walizki, książki. W foyer z nieciepliwością oczekiwano gości. A goście chociaż trochę zmęczeni i nieco zagubieni, lecz bardzo mili i otwarci, wchodzili po kolei i zapoznawali się ze wszystkim i ze wszystkimi.

Dyrektor szkoły Michaił Walentynowicz Kowalenko w odświętym garniturze i z dobrodusznym uśmiechem na twarzy opowiedział o 25 letniej historii szkoły. Potem po drodze do auli, goście zwrócili uwagę na przepiękne prace artystyczne, które specjalnie z okazji ich przyjazdu zostały zawieszane na ścianach korytarza. Pan Tomasz Kordon nie mógł uwierzyć, że to prace dzieci - do takiego stopnia wydawały mu się one doskonałe.

Następnie rozpoczęła się główna część uroczystości: grały dzieci - najpierw ukraińskie, potem polskie. Zapoznanie się z osiągnięciami obu stron było dla dzieci bardzo interesujące i korzystne. Kijowianie zadziwili gości wykonaniem poważnych i trudnych utworów należących do programu akademickiego, zaś Polacy — pewnością siebie, mistrzostwem wykonania oraz różnorodnością i prawidłowym doborem utworów.

Występ zespołu folklorystycznego zakończył koncert. Zespół mógł tylko śpiewać — zbyt mało było miejsca do tańców.

Gdy program zakończył się, to nietrudno było zauważyć, że zarówno dzieci, jak ich rodzice, pedagodzy i wszyscy obecni całkowicie zanurzyli się w tym „morrzu” muzyki. Na pewno dlatego tak radośnie zabrzmiała piosenka „Szła dziewczeczka do laseczka”, którą odśpiewali wszyscy zebrani.

Spotkanie nabrało charakteru towarzyskiego party.

Nie było tłumaczy, ale nie byli oni potrzebni. Wszyscy doskonale się rozumieli, bo oba języki mają przecież wspólne, słowiańskie korzenie. Dzieci szybko zaprzyjaźniły się ze sobą. I nasze rodziny zabrały polskie dzieci do swoich domów, na czas pobytu w Kijowie.

Wielka szkoda, że spotkanie trwało tak krótko, gdyż było to niezwykle wydarzenie w życiu szkoły, wydarzenie, które jeszcze raz udowodniło, że tego typu kontakty międzykulturowe są bardzo potrzebne zarówno dzieciom jak i nam - dorosłym. Mieliśmy możliwość przyglądnięcia się sobie z boku i zrozumieliśmy, że należy ulepszać swoje życie, powiększać swoje horyzonty twórcze, wzbogacać swój repertuar, demonstrować własny dorobek w innych krajach, pogłębiać życie duchowe.

Bardzo dziękujemy Związkowi Polaków na Ukrainie i osobście pani Anieli Jurkowskiej oraz panu Stanisławowi Kosteckiemu za zorganizowanie tego spotkania i nadzieję, że będzie to nowy kierunek w naszej działalności.

N. Golińska

Spotkanie
z Polską
w kijowskim
liceum

W tym roku w naszej stolicy gościnnie otworzył swoje podwoje nowy zakład szkolny — Liceum Ekonomiczno-Prawne. W liceum tym każdy uczeń uczy się dwóch-trzech języków obcych, w tym również języka polskiego, zainteresowanie którym jest bardzo wysokie nie tylko ze strony rodziców i dzieci polskiego pochodzenia, lecz i ich ukraińskich rówieśników.

7 listopada w ramach Jesiennych Spotkań z Kulturą Polską, organizatorem których był ZPU, liceum gościło delegację z polskiego miasta Tychy.

Ciepło, chlebem i solą, w strojach ukraińskich, witali uczniowie liceum p. Tomasza Kordona - kierownika delegacji, dyrektora Domu Kultury p. Teresę Wodzičką i zespół „Małe Tychy”, przedstawiciele szkoły muzycznej i biura turystycznego z Tychów. Z wielką przyjemnością witaliśmy też p. Alojzego Bergera - dyrektora analogicznego liceum m. Tychy, który opowiedział o swoim liceum istniejącym już 40 lat.

We wspólnym koncercie, uczestnikami którego był zespół „Małe Tychy” i uczniowie oraz pedagodzy naszego liceum, polscy artyści zapoznali publiczność z tańcami i piosenkami polskimi, a nasi uczniowie zapoznali gości z Polski z obrzędami i piosenkami ukraińskimi.

Pod koniec nasze dzieci zaprosiły dziewczyny z zespołu do swoich rodzin, gdzie opiekowano się nimi przez trzy dni.

Zegnając gości z Polski, wyraziliśmy nadzieję, że doświadczenie liceum z Tychów stanie się ważnym punktem programu naszej współpracy i kontaktów zawartych pomiędzy uczniami i profesorami obu zakładów podczas tych jesiennych spotkań.

Emilia Matusowa

(Fot. W. Niehrebecki)

Konsolidacja sił intelektualnych

Międzynarodowa Konferencja Naukowa

„Kultura polska w życiu Ukrainy - historia, dzień dzisiejszy”

W ostatnim okresie spotkania ukraińskich i polskich intelektualistów w Kijowie nie należą do rzadkości. Jako najbardziej znaczące można wymienić Ukraińsko-Polskie Forum w kwietniu 1997 roku oraz jubileuszową konferencję paryską „Kultury” w czerwcu tegoż roku. Do spotkań tej rangi można zaliczyć Międzynarodową Konferencję Naukową „Kultura polska w życiu Ukrainy - historia, dzień dzisiejszy”, która odbyła się w Kijowie w dniach 6-9 listopada 1997 roku. Z przyjemnością należy podkreślić fakt, iż organizatorami konferencji byli ukraińscy Polacy, reprezentowani przez jedną z najbardziej wpływowych swoich organizacji — Federację Organizacji Polskich na Ukrainie. Sponsorem konferencji była Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie i Komitet Państwowy Ukrainy ds. Narodowości i Migracji.

W konferencji wzięło udział około 100 uczonych — humanistów z centrów naukowo-badawczych Ukrainy i Polski. Polskę reprezentowało 30 uczestników. W plenarnym posiedzeniu, które odbyło się w dniu otwarcia konferencji, uczestniczyli: ambasador RP na Ukrainie Jerzy Bahr, konsul generalny RP w Kijowie Kazimierz Chyc, przewodniczący w/w komitetu — Wołodymyr Jewtuch, przedstawiciele władz miejskich.

Ton konferencji nadały trzy referaty wygłoszone w czasie plenarnego posiedzenia, które były poświęcone wzajemnemu wpływowi i wzajemnemu przenikaniu się polskiej i ukraińskiej kultury.

Pierwszy z tych referatów, wygłoszony przez kijowskiego profesora Grzegorza Werwesa, był poświęcony ukraińsko-polskiemu ducho-

wnemu pograniczu; drugi — Feliksa Ptaszyńskiego z Warszawy, dotyczył problemów związanych z ochroną zabytków kultury; trzeci — Sławomira Łukaszewicza z Lublina, omawiał polsko-ukraińską tematykę podejmowaną przez paryską „Kulturę”. Podstawowe prace konferencji odbywały się w czterech komisjach, w których odczytano około 50 referatów. Wiele osób podkreślało fakt, iż referaty różniły się zasadniczo pod względem poziomu badań, tematów, metodologii, okresów historycznych. Nie przeszkadzało to w prowadzeniu ożywionych dyskusji, które nie kończyły się nawet w czasie przerw w obradach. Najbardziej pełną charakterystykę minionej i obecnej polsko-ukraińskiej przestrzeni kulturalnej dał w swoim interesującym i głębokim wystąpieniu magister teologii ks. Witold Józef Kowalów z Ostrogu. Referat dotyczył propolskiej orientacji metropolity Petra Mohyły, jako przykładu wzajemnego polsko-ukraińskiego przenikania kultur na polu religii.

Bardzo ciekawe były wnioski wypływające z referatu. Pozwalają one znaleźć analogię między przeszłością i dniem dzisiejszym, a co za tym idzie, stwarzają warunki do zrozumienia istoty polsko-ukraińskich związków kulturowych. Cytując:

— *„Chociaż na płaszczyźnie kulturalnej odbywało się przyjmowanie kultury polskiej i języka polskie-*

go przez ruską szlachtę, co nierzadko prowadziło do polonizacji, to trzeba podkreślić, że w kulturalnej wspólnotce, jaka się wytworzyła w Rzeczypospolitej, która była w istocie społeczeństwem wieloetnicznym i wieloreligijnym, nie tylko dążono do zrównania, ale utrzymywano wzajemnie uzupełniające się różnicowania.

— Istnieje pełna niesymetryczność w badaniu i poznawaniu wzajemnych związków kulturalnych. Jeśli w Polsce działa kilka prężnych ośrodków naukowych i instytucji, które propagują kulturę ukraińską (np. Fundacja św. Włodzimierza w Krakowie i jej „Krakowskie Zeszyty Ukrainoznawcze” i almanach „Miż Susidamy” — „Między sąsiadami”), to na Ukrainie, ośrodków badających i propagujących kulturę polską w takim stopniu nie ma!”

Rezultatem prac w komisjach było opracowanie szeregu naukowych i praktycznych zaleceń oraz propozycji. Dotyczyły one przede wszystkim spraw związanych z ochroną zabytków kultury polskiej na Ukrainie.

Wspomniano o wieloletniej i nie załatwionej sprawie dworku Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu. Podjęto decyzję o wysłaniu w imieniu konferencji apelu do ministrów kultury Ukrainy i Polski, z prośbą o jak najszybsze przekazanie dworku tym, którzy mogą zorganizować w nim muzeum. Mówiono także o

utworzeniu muzeum Karola Szymanowskiego w Kirowogradzie, uporzędkowaniu grobu Juliusza Zarębskiego w Żytomierzu, o ochronie Cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie.

„Ratujcie to, co jeszcze można uratować” - wzywał Feliks Ptaszyński, który kierował pracami komisji ds. architektury. Jako wzór przedstawił działalność Borysa Woźnickiego, historyka sztuki z lwowskiej galerii sztuki. „A jeżeli udało by się uporządkować Łyczaków, to fakt ten mógłby stać się dobrym przykładem dla całej Ukrainy” - powiedział Feliks Ptaszyński.

Uczestnicy konferencji zgodnie wyrazili pogląd, iż należy kontynuować i rozwijać kontakty, regularnie organizować tego typu spotkania w przyszłości oraz wydać drukiem prace będące efektem konferencji. Mówiono o konieczności wprowadzenia w przyszłości pewnych ograniczeń dotyczących chronologii i tematów, które będą poruszane na tego typu spotkaniach.

Osobnym tematem, który był poruszany we wszystkich komisjach, był temat związany z turystyką o charakterze kulturalnym, historycznym i naukowym. W tym aspekcie szczególną uwagę zwrócono na problem turystyki młodzieżowej. Konsul generalny RP w Kijowie nie tylko poparł ideę regularnej wymiany turystycznej, ale zaproponował również, aby: „FOPNaU powołała

zespół z praktyków i naukowców dla wypracowania programu rozwoju turystyki, zwłaszcza młodzieżowej, szkolnej i studenckiej”. Obiecał, że Konsulat Generalny w Kijowie będzie wspierał takie przedsięwzięcia.

Uczestnicy konferencji byli zgodni, że była ona bardzo udana. Profesor Grzegorz Werwes nazwał ją „akcją zbierania sił polsko-ukraińskiej polonistyki”. Udana była konferencja nie tylko pod względem naukowym, ale także organizacyjnym. Struktura roboczego czasu i czasu spędzonego w kuluarach była prawie optymalna. Zauważalną była działalność współorganizatora - klubu Naukowców „Domu Polskiego” w Kijowie.

„Zemsta” Aleksandra Fredry, zaprezentowana przez polski teatr ze Lwowa na zakończenie konferencji, była udanym finałowym akcentem spotkania uczonych.

Oczywiście, można byłoby sobie życzyć, aby tego typu spotkania były tematycznie mniej eklektyczne, bardziej dograne, ale jak na początek wszystko wyglądało zupełnie przyzwyczajenie. Konferencja była bez wątpienia sukcesem FOPNaU i jej struktur. Była osobistym sukcesem prezesa FOPNaU p. Emilii Chmielowej i wiceprezesa p. Ludwika Niżyńskiej. Ich praca w czasie konferencji została przez wszystkich zauważona.

Konferencja - to duże osiągnięcie całej ukraińskiej Polonii, której odrodzenie jest bezpośrednio związane z odrodzeniem i umocnieniem elit intelektualnych.

Borys Dragin

„Malwy '97”

Jesienią br. w Białej Podlaskiej miał miejsce VI Międzynarodowy Festiwal „Malwy'97” zorganizowany z inicjatywy Związku Polskich Autorów i Kompozytorów (ZAKR) pragnieniem którego jest to, aby impreza ta stała się platformą na której mogła by pokazać swe możliwości utalentowana młodzież z krajów sąsiadujących z Polską.

Bieżącego roku wysiłki ZAKR-u były szczególnie imponujące. Na festiwalowej scenie można było zobaczyć przedstawicieli litewskiej, ukraińskiej, łotewskiej, białoruskiej i rosyjskiej Polonii.

DZIEŃ PIERWSZY

Całe miasto już od miesiąca oklejone plakatami z programem konkursu: Dziś wreszcie, do regionalnego Ośrodka Kultury przybyło 20 młodych śpiewaczek z różnych krajów. Organizatorzy festiwalu i muzykanci jednej z największych orkiestr Europy - „Big Warsaw Band” Stanisława Fiałkowskiego natychmiast przystąpili do prób pod nowe, specjalnie dla nas opracowane, aranżacje.

DZIEŃ DRUGI

Po śniadaniu w najbardziej prestiżowej restauracji Białej Podlaskiej rozpoczęła się próba generalna, już w strojach i na wielkiej scenie udekorowanej pracami znanych polskich awangardystów. Organizatorzy, kierownicy artystyczni, reżyserzy starali się, aby wszystko wyglądało jak najlepiej, wydawali gromkie polecenia, biegali z kąta w kąt, nie ukrywali czasem rozgoryczenia, czasem satysfakcji. Jak pokazały potem wyniki, udało im się osiągnąć swój cel. Niemalą rolę odegrało tu wsparcie firmy AVON- sponsora, który udostępnił swoich wizażystów.

A tymczasem zaczęli już nas atakować dziennikarze I i II programu Telewizji Polskiej oraz nowego programu TVN. Uprzejme pytania. Pogodne odpowiedzi.

DNI KONKURSU

Zarówno muzycy jak i my - artyści tuż przed wystąpieniem byliśmy w dobrej formie, mimo, że niedawne próby trwały nieraz prawie do północy. O 18.00 punktualna publiczność zaczęła zapełniać salę, a za kurtyną już przygotowywał się do występów tłumek uczestników, wśród których można było zobaczyć artystów Teatru Tańca Elżbiety Szlufik z Kielc i modelki ubrane w nowe modele kolekcji laureatki I nagrody w konkursie „Sztuka i Moda '97” Beaty Jarmołowskiej-Olejniczak.

A potem kurtyna i kalejdoskop widowisk. Występy wokalne przeplatane m.in. pokazami Teatru Rysunku Bogdana Stodelnego, czy programem Barbary Kitty Gajkowskiej i Leny Wróblewskiej - laureatek Ogólnopolskiego Konkursu „Art Muza- Inspiracja”.

Po zakończeniu drugiej części konkursu, występach jego laureatów z różnych krajów, widzowie mieli możliwość posłuchać takich gwiazd polskiej estrady, jak: Jerzy Połomski, Lora Szafran, Stanisław Sojka, Zbigniew Wadecki, Danuta Błażejczyk, i Agnieszka Kowalczyk - zdobywczyni głównej nagrody festiwalu „Biała Malwa '95”. Wystąpili też goście festiwalu: Aleksander Łapski (Białoruś), Rosita Cziwilyte (Litwa), Andrzej Krasnousow (Rosja).

Tytuły laureatów konkursu zdobyli: Oksana Sareszko (Rosja) - ubiegłoroczna zdobywczyni 4 miejsca na festiwalu „Słowiański Bazar”, Auszra Auselaityte (Litwa), która zaprezentowała własną kompozycję oraz Magdalena Ziółkowska z Polski wykonawczyni znanej ballady „Kiedy pójdę w drogę wezmę z sobą księżyc”.

Pragnę podziękować wszystkim organizatorom tej imprezy, wszystkim tym, którzy skrzyknęli się pod hasłem „Naszą siłą są twórcy, którzy nam zaufali” za to, iż pozwolili odczuć radość, co wypełnia cię po brzegi i przenosi ze świata realności w przepiękny świat muzyki i dźwięków.

Darina Gapić

PLAN DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU POLAKÓW NA UKRAINIE NA 1998 r.

Nr	Nazwa imprezy	Termin	Miejscowość
1.	Występy polskich zespołów artystycznych z programem bożonarodzeniowym w kościołach Ukrainy	styczeń	Miasta i wsie Ukrainy
2.	Narada przedsiębiorców polskiego pochodzenia	styczeń-grudzień	Żytomierz Kijów
3.	Posiedzenie Zarządu Głównego ZPU	lutymaj	Kijów
4.	Konferencja czytelnicza gazety „Dziennik Kijowski” Wyjazdowe konferencje czytelnicze „DK”	kwiecień czerwiec listopad	Kijów Chmielnicki, Gródek Kam. Podolski Berdyczów, Żytomierz Sławuta, Bar Kijów
5.	Narada dziennikarzy polskich środków masowego przekazu	kwiecień	Żytomierz
6.	Festiwal „Tęcza Polesia”	kwiecień	Żytomierz
7.	Spotkanie nauczycieli i rodziców dzieci - „Polska Macierz Szkolna”	kwiecień	Kijów - Chmielnicki
8.	Festiwal „Kwiaty Podola”	maj	Gródek
9.	Tydzień Kultury Polskiej	maj	Sławuta
10.	Konferencja naukowa „Polacy Kijowa”	maj	Kijów
11.	Święto Kultury Polskiej	maj	Dniepropietrowsk
12.	Święto Kultury Polskiej	maj	Stachanów
13.	Święto Kultury Polskiej	maj	Dunajowce
14.	Festiwal Kultury Polskiej poświęcony 200-leciu urodzin Adama Mickiewicza	czerwiec	Odessa
15.	Spotkanie pielęgniarek	lipiec	Kijów
16.	Młodzieżowy Plener Malarski	lipiec	Bar, Międzyburz Kam. Podolski Kijów
17.	Spotkanie osób represjonowanych przez reżym totalitarny	lipiec	Kijów
18.	Narada katolicka	lipiec	Kijów
19.	Festiwal Tańca Polskiego	sierpień	Krasilów
20.	Zjazd Młodzieży Polskiej z Ukrainy	sierpień	Kijów
21.	Spotkanie Kobiet-Polek	sierpień	Kijów
22.	Festiwal Polskiej Piosenki Dziecięcej	wrzesień	Winnica
23.	Zjazd Lekarzy	październik	Kijów
24.	Młodzieżowa konferencja politologiczna „Razem do Europy”	październik	Kijów
25.	Festiwal Polskiej Pieśni Religijnej	listopad	Kam. Podolski
26.	Festiwal Polskiej Piosenki Młodzieżowej	listopad	Kijów
27.	Zjazd Farmerów	listopad	Winnica

MILUSIŃSKIM ~ W DNIU ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA

Święty Mikołaj
Nocą wędruje,
W okna zagłada
I nadstuchuje.
Gwiazdka w niebie świeci.
Gdzie są grzeczne dzieci?
O każdym grzecznym dziecku pamięta
Stary dziadunio - Mikołaj Święty.



A czy wiesz mój Mały Przyjacielu, kiedy będzie ten wieczór pełen podarunków od Św. Mikołaja? Otóż będzie to 6 grudnia. Mam nadzieję, że napisałeś już list do Św. Mikołaja z prośbą o prezenty. Jeżeli nie, to się pośpiesz. List można napisać lub narysować (jeżeli nie znasz jeszcze literek). Na pewno już wiesz, co chciałbyś dostać od Św. Mikołaja. Kiedy już list będzie gotowy, to poproś mamę lub tatę, aby położyli go na parapecie za oknem. A gdy się obudzisz, to listu już tam nie będzie. Zabiorą go aniołki - pomocnicy Św. Mikołaja. A teraz chcę ci opowiedzieć o tym dobrym i bardzo popularnym Świętym. Posłuchaj:



Urodził się podobno w Patrze w Licji, jako syn bogatej i świątobliwej pary małżeńskiej: Joanny i Epifanesa. Był jedynakiem i po śmierci rodziców odziedziczył ogromny majątek.

I oto zaczęły się mnożyć w miasteczku tajemnicze dary, których ofiarodawca pozostawał nieznanym. A to ktoś wyposażył po królewsku trzy córki ubożego sąsiada, a to podrzucił do domów wszystkich co biedniejszych dzieci miodowe pierniki... W ten sposób majątek topniał, aż wreszcie nie zostało już nic, a Mikołaj postanowił zostać pustelnikiem. Wtedy usłyszał głos Stwórcy nakazujący mu udać się do Myrry (portowego miasteczka w Małej Azji), by tam o świcie pomodlił się w kościele. A tymczasem w mieście, do którego podążał, umierał właśnie stary biskup. Mikołaj nie mógł przecież wiedzieć, iż uchwalono, że ten zostanie następcą patriarchy, kogo pierwszego zobaczą ludzie w kościele.

Piotr Skarga pisze w „Żywotach Świętych”, że sprawując urząd biskupa Mikołaj „miał zawsze u stołu swego kilku kapłanów uczonych, w których się też rozmowach kochał” - ale oprócz rozumu wielkiego słynął także cudami, które - jak głosi legenda - czynił już za życia.

* Podczas pielgrzymki do Ziemi Świętej okręt, na którym płynął, zaczął tonąć, ale on „gestami” wydobyl go z głębin.

* Gdy trzech dowódców wrogich armii wylądowało w Myrze „wskutek niepomysłnych wiatrów”, pod nieobecność biskupa konsul kazał ich zamknąć w więzieniu i skazać na śmierć; ale Mikołaj w cudowny sposób pojawił się na placu egzekucji i uratował im życie.

* Cudownie ocalił i oddał rodzicom chłopca uprowadzonego przez Arabów na służbę do emira Krety. We Francji wskrzesił trzech uczniów zamordowanych podczas podróży przez właściciela oberży...

A teraz, kiedy już wiesz Mały Przyjacielu kim był Święty Mikołaj, ile uczynił dobrych rzeczy i jak bardzo kochał dzieci, na pewno będziesz jeszcze bardziej niecierpliwie czekał na jego przyjście. Ale musisz pamiętać, że Święty Mikołaj przynosi prezenty tylko grzecznym dzieciom. Kto nie słuchał mamę i tatę, był niedobry dla babci i dziadka, kto obrażał braci i siostrzyczkę, kto kłamał, dokuczał słabszym, zabierał cudze zabawki - ten zamiast podarunków dostanie różgę. Co to jest różga? To taka wiązka gałązek, którą bije się pupy niegrzecznych dzieci. Mam nadzieję, że wśród was są tylko dobre dzieci, i że dostaniecie mnóstwo prezentów.

Kiedy byłam małą najbardziej martwiłam się o to, aby przed 6 grudnia spadł śnieg, bo przecież Święty Mikołaj przyjeżdża na saniach zaprzężonych w renifery.

Nie martwicie się jednak, gdyby nie było śniegu. Święty Mikołaj poradzi sobie i bez niego. Najważniejsze, żeby w niego wierzyć. A wy na pewno wierzyć. Więc nie pozostaje wam nic innego, jak tylko być grzecznymi i czekać. Czekać na ten moment, gdy w mroku grudniowego wieczoru usłyszycie dźwięk dzwoneczków przywieszonych do sanek Świętego Mikołaja, a potem w zupełnie nieoczekiwanym miejscu znajdziecie prezenty od tego Świętego, który bardzo kocha dzieci.

Te i inne opowieści przysparzały mu sławy i za życia i po śmierci. Został obwołany patronem pisarzy, mnichów, duchownych, więźniów, narzeczonych, dzieci, żeglarzy, podróżnych, uczniów, kupców; strzeże od burz (na wodzie i na lądzie), od nagłych niebezpieczeństw, od wilków i innych dzikich zwierząt, i w ogóle od wrogów. Takiej „mocy” nie ma żaden chyba święty, nie więc dziwnego, że stopniowo sława Mikołaja rozchodzi się po całym ówczesnym świecie, docierając również na wschód. W okresie najazdów tatarskich uznano go za swego patrona Ruś, stąd popularność tego imienia w Rosji. Stało się nawet zwyczajem wielkich rodów nadawanie go pierworodnym synom. Uchował się do dziś na starych ikonach, na witrażach i ołtarzach cerkwi...

Zbudowano mu też na świecie mnóstwo kościołów. W Polsce pierwszy kościół ku czci Świętego Mikołaja wznosił w Kaliszu Bolesław Pobożny w roku 1253, a potem jako patronowi podróżnych i kupców wzniesiono ich cały „szlak”: od Gdańska, wzdłuż Wisły; w Grudziądzu, Toruniu, Inowrocławiu, Krakowie. W Grudziądzu z pastorałem i kielichem w ręku - uświetnił herb miasta. We Lwowie kościół jego imienia należy do najstarszych w mieście. Był także pierwszym patronem Wilna.

Ze wszystkich krajów, do których dotarł kult Świętego Mikołaja najbardziej chyba obchodzono 6 grudnia w Holandii. Wieczorem młodzież zapelniała ulice i formował się wielki pochód. Poprzebierane w czarne stroje, usmolone sadzą, wyczyniały swoje brewerie diabły, brzęcząc łańcuchami i wędrując od domu do domu. Pokorniały jednak, kiedy pojawiał się Mikołaj - w swoich biskupich szatach, w infule i z pastorałem, na białym koniu - i dokonywało się misterium ujarznienia zła przez dobro.

Czynienie dobra i walka ze złem jest przecież przewodnim motywem tej wielkiej legendy o tym najlepszym ze Świętych.

Czy wierzyć w Mikołaja, dzieci?
Ja tam wierzę. W noc grudniową; właśnie
kiedy gwiazdy świecą jak najjaśniej,
idzie z nieba do nas dobry Święty.

Idzie niebem tak, jakby przez las
pełen chmur, obłoków i gwiazd,
pełen szumów i śpiewów anielskich.

Idzie Święty, serce mu się weseli,
bowiem w worze pełnym Świętego
nie zabraknie dla dzieci niczego.

Jest i lalka, co oczy zamyka,
rękawice dla Wicka sieroty
i grająca mała harmonijka,
ciepły szalik dla Zosi na słoty.

Trochę baśni - szczypta gwiazd i nieba
co się zawieruszyła do wora.
Czy już serca wam biją gorąco?
Drzwi otwórzcie Świętemu, już pora!

Czy już idzie Mikołaj
w ośnieżonych butach?
- My czekamy na Mikołaja
i tutaj, i tutaj!
Patrzmy przez szybę
całą w lodowych kwiatach...
Idzie! Idzie! Idzie...
Mikołaj czy tata?



P. S. TYLKO DLA DOROSŁYCH
Drodze rodzice i dziadkowie! Wasze dzieci i wnuki czekają z niecierpliwą na prezenty od Świętego Mikołaja. Mam nadzieję, że dzięki wam spełnią się ich marzenia.

Dorota Jaworska

(Wykorzystano wiersze Lucyny Krzemienieckiej)

Biorąc do ręki nuty „Pieśni - mazurki F. Szopena” zazwyczaj nie zwracamy uwagi na nazwisko autora tekstów tych czarujących utworów muzycznych. A właśnie jemu - Stefanowi Witwickiemu (1802 - 1847) zawdzięcza swoje narodziny duża ilość szopenowskich arcydzieł napisanych w formie pieśni-mazurka.

Wiadomości o S. Witwickim, które znajdują się w I tomie Ukraińskiej Literackiej Encyklopedii, są zadziwiająco skąpe. A przecież osoba tego polskiego pisarza i publicysty, której został, zgodnie z wyrokiem losu, oderwany od ojczyzny, zasługuje na bardziej pełną i obiektywną ocenę.

S. Witwicki urodził się na Ukrainie, we wsi Janów (obecnie Iwanów, kalinowski rejon, winnicki obwód). Na podolskiej i wołyńskiej ziemi spędził dzieciństwo i lata młodości. W 1820 roku, po ukończeniu liceum w Krzemieńcu, wyjechał do Warszawy, zaczyna pracować jako nauczyciel domowy w rodzinie ministra d/s kultów religijnych i oświaty - S. Grabowskiego, zajmując jednocześnie państwową posadę w Komisji Spraw Wewnętrznych.

Po zamieszaniu w Warszawie młody „Podolanin” (właśnie tak podpisywał on swoje utwory) bierze aktywny udział w burzliwym życiu literackim, włączając się do nie kończących się sporów między obrońcami przemijającego klasycyzmu i zwolennikami nowego kierunku - romantyzmu. W okresie niewstrzymanego wzrostu nastrojów patriotycznych w środowisku polskiej młodzieży było to przejawem rewolucjonizmu, zaś słowo „romantyczny” staje się synonimem słowa „rewolucyjny”.

Tym niemniej pierwszy tomik Witwickiego „Ballady i romansy” (1824-25) był bardzo słaby, niedojrzały, epigoński. Wielką rolę w ideologicznej i twórczej ewolucji młodego poe-

ty odegrały jego kontakty z warszawskimi patriotami, którzy już po upadku powstania dekabrystów, stale zbierali się w kawiarniach „Dziurka” i „Popieluszka”. Owi patrioci to - B. Zaleski, E. Odyniec, M. Mochnacki, kompo-

zytorzy J. Fonton, F. Szopen. Ich imiona były dla warszawiaków symbolem „literackiego buntu przeciwko klasycyzmowi”.

Okres poprzedzający powstanie 1930-1931 roku był dla Witwickiego okresem wybitnych, twórczych osiągnięć. Właśnie w 1930 roku został wydany najlepszy zbiór jego wierszy „Wielkie piosenki”. Były to parafrazy znanych ludowych piosenek i ich imitacje. Niektóre z „wielkich piosenek”, przepełnione świeżością, wzburzone i napełnione ludową prostotą, zainteresowały F. Szopena, który skomponował do nich muzykę i uczynił je niebawem popularnymi.

Współcześni wspominają, że szopenowską piosenkę „Zyczenie” („Gdybym to była słoneczkiem na niebie”, ze słowami Witwickiego w 1830 roku można było usłyszeć w prawie każdym warszawskim domu. Serdeczna przyjaźń kompozytora i poety, zapoczątkowana w Warszawie trwała około 20 lat i była niezwykle owocną dla obu twórców. Przyjacielskie stosunki między nimi istniały także na emigracji, gdzie obaj znaleźli się po upadku powstania 1830 roku. Teksty Witwickiego natchnęły genialnego kompozytora na stwo-

wienie nowych utworów (należy zauważyć, że z 20 znanych pieśni Szopena, 10 zostało skomponowanych do słów Witwickiego).

Szczególnie ciekawe są okoliczności związane z napisaniem w wykonaniu pieśni do słów

I listopada 1830 roku Szopen opuszczający kraj rodzinny zorganizował w Warszawie pożegnalny koncert, po którym przyjaciele podarowali mu srebrną urnę zawierającą ojczystą, polską ziemię, Opowiadają, że w czasie

fragmentów, które zostały wykorzystane w opisie litewskich losów, ale później drogi obu poetów rozeszły się.

Wieloletnia przyjaźń Szopena i Witwickiego - to niezbyty dowód niezwykle płodnej, twórczej współpracy. Szopen, który bardzo cenił sobie tę przyjaźń poświęcił przyjacielowi-nauce cztery mazurki (op. 41), Witwicki oddając należną dań utalentowanemu przyjacielowi - kompozytorowi, w jednym z wczesnych listów zachęca go do stworzenia polskiej opery narodowej: „Ty znajdujesz niezmiernie bogate pole działalności dla swojego talentu, na którym okryjesz się nieśmiertelną chwałą. Tylko zawsze pamiętaj: narodowość, narodowość i jeszcze raz narodowość... Istnieje ojczysta melodia, tak jak istnieje ojczysta przyroda... Góry, wody i łąki mają swój wewnętrzny ojczysty głos, chociaż nie każde serce może go usłyszeć. Jestem pewien, że słowiańska opera, powołana do życia przez prawdziwy talent... zabłysznie kiedyś nad morzem muzyki jako nowe słońce”.

Ostatnie dziesięciolecie życia na emigracji S. Witwickiego charakteryzuje się głębokim kryzysem ideologicznym i twórczym. Oderwany od ojczyzny, ciężko chory znajduje prawdę w konserwatywnej religijno-moralnej doktrynie. Mocno związany z emigracyjnym, politycznym ruchem, ze wszech sił służy kościołowi, tworzy mszalnik, a nawet przygotowuje się do stanu duchownego. W tym celu wyjeżdża do Rzymu, w którym umiera.

Tym, którzy szczególnie interesują się dorobkiem twórczym S. Witwickiego, doradzam lekturę bardzo ciekawej książki „Złota przęda poetów i prozaików polskich” (1885), w której znajdują się jego utwory w języku oryginału.

Wiktor Sorokin

krajoznawca (Kijów)

Przyjaciel Szopena i Mickiewicza



tego pożegnalnego koncertu Szopen zaimprovizował także sławną „Hulanke” („Szykareczko...”), w której nawiązał do ulubionej muzyki mazurka i narysował żywą, jaskrawą, rodzajową scenę zabawy ludowej.

Szopen wyjechał z Warszawy na początku listopada 1830 roku, a 29 listopada wybuchło zbrojne powstanie, które wkrótce zostało stłumione. Po upadku powstania Witwicki dobrowolnie opuszcza ojczystą, mieszka w Dreźnie i w Paryżu, gdzie spotkał starych przyjaciół - Szopena, Zaleskiego, a także poznał Adama Mickiewicza, George Sand i innych wybitnych przedstawicieli kultury europejskiej. W Paryżu Witwicki brał udział w pracach Polskiego Towarzystwa Literackiego. W uroczystych posiedzeniach tego Towarzystwa w rocznicę wybuchu powstania zawsze brał udział także Szopen. Paryska znajomość Witwickiego i Mickiewicza z czasem przerodziła się w przyjaźń, co prawda, niezbyt mocną. Na początku Witwicki pomagał nawet Mickiewiczowi w pracy nad poematem „Pan Tadeusz”; napisał parę

zapa - pachło w Warszawie rewolucyjną burzą, rodzice i przyjaciele Szopena, obawiając się, że powstanie na pewno zaabsorbują kompozytora i pójdzie on na barykady, doradzili mu wyjazd z Warszawy, wyjazd z Rosyjskiego imperium. Uporczywie przekonywali oni Szopena, że jego orężem nie jest karabin lecz sztuka. Z bólem w sercu poddaje się on namowom bliskich osób. Pieśń „Zołnierz” została napisana przez niego na krótko przed wyjazdem na obczyznę i była typowym utworem burzliwej epoki walki Polski o niepodległość. Jej dramaturgia wspaniale oddaje zarówno uczucie wymuszonego rozstania z ojczyzną, jak i przecucia związane z przygotowaniem do romantycznych bitw powstania.

Jak pozbyć się uczulenia

Zaledwie niemowlę, karmione wyłącznie mlekiem matki, zaczyna być dokarmione sztucznie a natychmiast zaczyna ono się mieć problemy ze skórą, trawieniem; pojawiają się wymioty, biegunka itp. Oczywiście nie dotyczy to wszystkich niemowląt, ale zdarza się to dość często. Tak właśnie zaczyna się uczulenie! Rozpoznać można je bardzo łatwo po czerwonych, wilgotnych plamkach, które pojawiają się na policzkach, na czole, na rękach i nogach. Dziecko dokucza trudne do wytrzymania swędzenie, które jest z kolei przyczyną bezsenności. Dziecko jest nerwowe, płacze. Przyczyna choroby - produkty spożywcze, które nie są odpowiednie dla organizmu dziecka. Głównym lekarzem takiego niemowlęcia jest matka. To ona powinna określić jakiemu typowi jedzenie jest szkodliwe dla małego, jakie produkty powodują zaostrzenie choroby. Mogą to być jajka, cukier, czekolada, kakao, świeże mleko, soki itp. Należy natychmiast zrezygnować z tych produktów! Nie używajcie szamponów w czasie kąpieli, szczególnie zapachniczych.

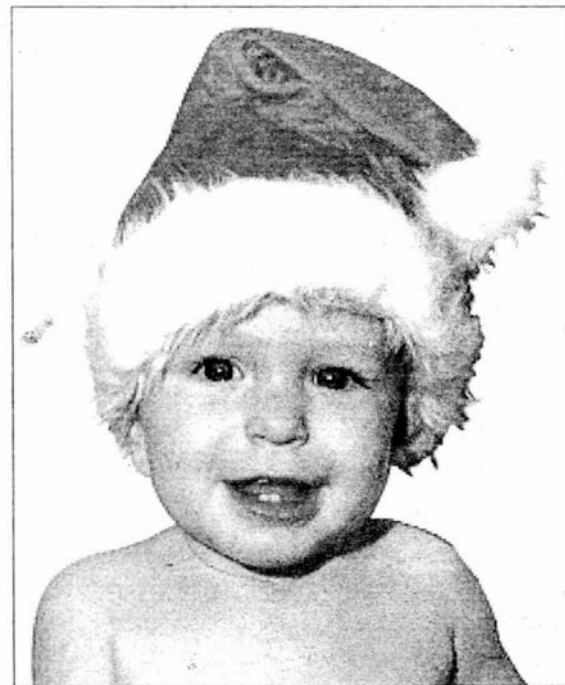
A teraz kilka przepisów dla mam i babć.

1) Niemowlętom w wieku od 7 miesięcy do 3 lat bardzo pomaga „skorupkowe” leczenie.

W tym celu bierze się trzy białe, surowe jajka, najlepiej domowe. Należy je umyć. Następnie gotuje się je na twardo. Oczyszcza ze skorupki. Skorupki rozciera się w młynku na proszek. Zaró-

wno móżdziej jak i wałek powinny być z porcelany lub z drzewna, nie zaś z metalu.

Proszek w ilości 1/2 łyżeczki wysypuje się do stołowej łyżki. Dodaje się kilka kropel soku z cytryny. Zaczyna się reak-



cja - proszek zagotuje się. Podawać jeden raz dziennie, o dowolnej porze dnia, w ciągu dwóch miesięcy. Wysypka stopniowo zniknie. Najważniejsze - to cierpliwość, bowiem w niektórych przypadkach

leczenie trwa pół roku a nawet dłużej.

2) Bardzo efektywnym środkiem jest ziele uczeptu trójdzielnego.

1 łyżeczka ziół zalewa się 1 szklanką wrzątku (200 g) i zaparza w ciągu pół godziny. Następnie należy przecedzić i podawać dziecku do wypicia zamiast wody. Jednocześnie stosuje się kąpiele z zastosowaniem uczeptu trójdzielnego. Po miesiącu lub półtora dziecko będzie czyste jak słońce.

3) W podobny sposób, ale bardziej delikatnie i dłużej leczy się za pomocą macierzanki, lebiodki, dębowych orzechów (żołędzi).

Nie dawajcie dziecku do picia nawet słaby napar z glistnika!!! Może on skomplikować chorobę.

A. Pasternak

252510 Київська обл.
Боярка-1,
вул.Високовольтна
буд.74,пом.8. Пастернак
Анатолій Адольфович.

macierzanka - Herba Serpylli (чебрець)

lebiodka - Herba Origani (материнка)

glistnik - Herba Chelidonii (чистотіл)

uczept trójdzienny - Herba Bidentis (череда)

Bieg życia

W dniach od 8 do 11 listopada w Łodzi odbywała się pierwsza ogólnopolska konferencja Forum '97 „Bieg życia”, uczestnikami której stało się 1,5 tys. młodzieży - przedstawicieli szeregu kościołów: baptystów, zielonoświątkowców, luteranów etc. z różnych miast Polski.

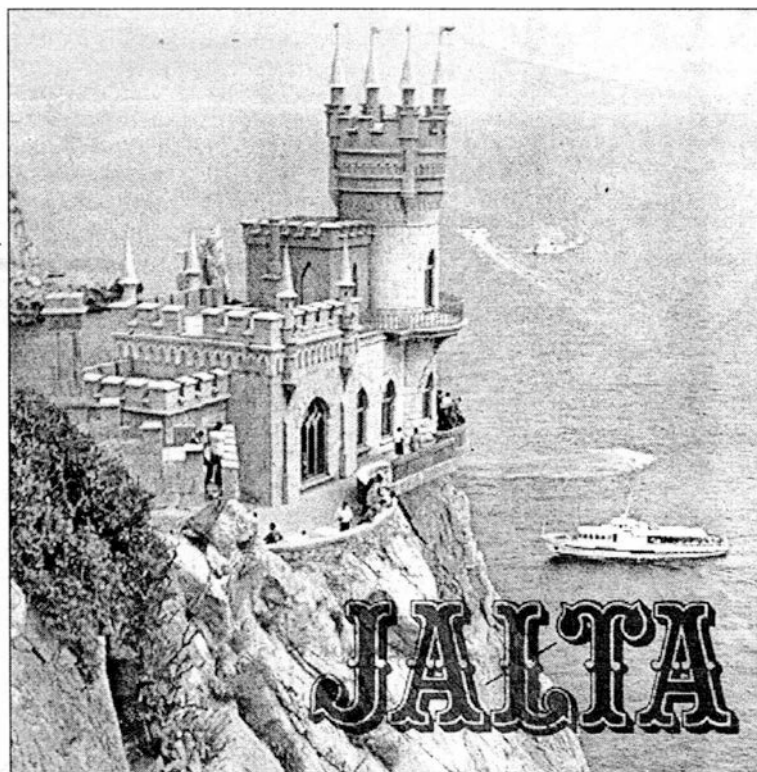
Organizatorami konferencji byli Leszek Wakuła z Forum Współpracy Chrześcijańskich Organizacji Młodzieżowych, Chrześcijańskie stowarzyszenie Akademickie (ChSA), Młodzieżowy Komitet Organizacyjny Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan Baptystów, Ruch Nowego Życia oraz fundacja „Młodzież dla Chrystusa”, „Sława Życia”, „Związek Biblijny”, „Życie i Misja”. Uczestniczący w otwarciu Konferencji Prezydent miasta Łodzi Marek Czekalski między innymi powiedział: „Z całego serca popieram ekumeniczne przesłanie Konferencji. Wierzę, że przyczyni się ona do budowania jedności oraz więzi wśród młodzieży wywodzącej się z różnych chrześcijańskich kościołów i organizacji”.

Celem Forum było wyrażenie jedności w osobie Jezusa Chrystusa oraz wzajemne wsparcie w skutecznym wykonaniu posłannictwa Ewangelii. Przez cały czas młodzież miała możliwość wzbogacać swój potencjał duchowy słuchając wykładów wybitnych znawców poruszanej tematyki, czy też uczestnicząc w seminariach prowadzonych przez przedstawicieli różnych organizacji chrześcijańskich.

Konferencja Forum '97 stała się dobrym dopingiem dla tych, którzy już od dawna krocą drogą życia z Chrystusem. Ja też pomogłam wielu ludziom wyjść na start do „Biegu życia”.

Darina Gapić

Krymska Tęcza



Na Krymie odbył się Między narodowy Festiwal Folklorystyczny „Krymska tęcza”, w którym uczestniczyło też Krymskie Stowarzyszenie Polaków.

Jedną z imprez festiwalu stało się święto prasy narodowej. Stowarzyszenie Polaków przedstawiło Leon Piliński - publicysta, badacz polskich śladów na Krymie, wydawca książek o charakterze informacyjnym Stanisław Żołądek, a także poeci Michał Ternawski i Zygmunt Lewicki.

Poeci urządzili pokaz gazet, w których drukowano ich wiersze. Wśród nich były zarówno „Dziennik Kijowski” jak i „Gazeta Lwowska”. (Co prawda u nas nie powróciła jeszcze do łask dobrze nam znana z minionych lat instytucja spotkań z autorem podpisującym swoje wiersze, gdyż w Symferopolu jest na razie niewielu czytelników tych gazet).

Potem w Teatrze Rosyjskim odbyła się ceremonia wręczenia nagród Asocjacji Towarzystw Narodowych i Gmin Narodów Krymu oraz Krymskiej Fundacji

Kultury za wkład do rozwoju kultur narodowych. Stowarzyszenie Polaków przyznało nagrodę im. Adama Mickiewicza za wkład w rozwój kultury polskiej na Krymie poecie Michałowi Ternawskiemu.

Pierwszy dzień festiwalu zakończył koncert z pokazem folkloru Bułgarów, Czechów, Greków, Niemców, Ukraińców i Krymskich Tatarów. Naszym zdaniem największy sukces zdobył polski zespół „Zabawka” (z Ługańska). Przynajmniej krymscy Polacy byli z występów tego zespołu bardzo zadowoleni, a nawet uszczęśliwieni. Przecież coś podobnego zdarzyło się na Krymie po raz pierwszy.

Na drugi dzień odbył się tzw. „Okrągły stół” — dyskusja na temat „Etnokulturalna integracja — podstawa dla międzynarodowej stabilności na Krymie.” Debata trwała ponad 2 godziny ale wspólnego mianownika, niestety, nie znaleziono... „Czego chcemy dla naszego krymskiego domu — tolerancji, pokoju, stosunków dobrosąsiedzkich?” — zapytał Borys Balajan — prezes Asocjacji Towa-

rzystw Narodowych i Gmin Narodów Krymu i prezes Krymskiej Republikańskiego Funduszu Kulturalnej.

Z dużym zaciekawieniem oglądaliśmy wystawę obrazów polskiego malarza Aleksandra Wiatra. Zwróciliśmy uwagę na emocjonalny charakter malarstwa młodego malarza Wiatra, przenikniętego ciepłem, sympatią i miłością do ludzi. Należy powiedzieć, że tworzy on prosto z serca. Nie próbuje, jak niektórzy, szokować, a chce dzielić się uczuciami i cieszyć odbiorców. Następnie odbyła się rozmowa z konsulem RP z Charkowa Krzysztofem Jabłonką, która trwała prawie cztery godziny.

W niedzielę pani Józefa Krawec (prezes Stowarzyszenia Polaków na Krymie) jej zastępca Wiktor Szymański, poeta Michał Ternawski, wydawca Stanisław Żołądek na czele z konsulem Rzeczypospolitej Polskiej w Charkowie Krzysztofem Jabłonką odwiedzili kościół w Jaltie.

Michał Ternawski

Polacy z Dniepropietrowska w Polsce

Dniepropietrowski Oddział ZPU w tym roku znacznie rozszerzył swą działalność nawiązując kontakt z Polską w dziedzinie nauki kultury, sportu i religii. Naszą młodzież często zapraszano na międzynarodowe festiwale, konkursy, zawody sportowe i inne ciekawe spotkania, odbywające się w Kraju. Na zawsze pozostanie w pamięci spotkanie z Papieżem 9 osób, które odbyły pielgrzymkę do Gniezna, Wrocławia i Poznania. Kilka osób jeździło na kursy doskonalenia znajomości języka polskiego. Dziesięcioosobowa grupa dzieci odpoczywała na koloniach w Krasnym Stawie.

W Przedborzu odbył się konkurs poezji M. Konopnickiej, na którym W. Birukowa i A. Kwiatkowska zdobyły nagrody. W końcu września w Chelmie na festiwalu pieśni religijnej nasze dziewczęta Julia Rulkowska i Wanda Birukowa zostały odznaczone dyplomami. Liczna ekipa młodzieży brała udział w zawodach sportowych. Tu najlepszym pływakiem został S. Gołowko. Przyznano mu złoty medal. Drugim był zdobywca srebrnego medalu I. Didora. Kilka nagród otrzymali też uczestnicy innych dyscyplin sportu. Państwo Borowsky zostali zaproszeni do Gdańska na wielkie święto z okazji 1000-lecia miasta.

Wszystkie te imprezy, atrakcje zainicjowane przez Zarząd Dniepropietrowskiego Oddziału ZPU były organizowane przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” przy aktywnej pomocy niedawno powstałego konsulatu RP w Charkowie, za co Polonia nadnieprzańska serdecznie dziękuje.

Włodzimierz Rulkowski

Honorowy Prezes
Dniepropietrowskiego
oddziału ZPU

PS.

28 października w Dniepropietrowsku odbył się koncert polskich zespołów amatorskich z Żytomierza, Starobielska, Nowogródwołyńska.

11-go listopada z okazji Święta Narodowego — „Dnia Niepodległości” dla słuchaczy kursów języka polskiego była wygłoszona informacja o historii walk o niepodległość Polski przez kierownika kursów P. Józefa Jakubczyka.

Śpiewają harcerki ze Sławuty



Podczas koncertu w szkole nr 1 (Sławuta)

Tym ładnym, wesołym i energicznym dziewczynom w harcerskich mundurkach zazwyczaj zawsze towarzyszy piosenka: w domu, w szkole, w autobusie,

kiedy jadą na kolejną imprezę polonijną... W kościele śpiewają dla swoich rodaków „Bogurodnicę” i inne piękne polskie hymny religijne. Tu właśnie przy

kościółce jeszcze pięć lat temu wszystko się zaczęło. Tu przychodziły dzieci, które lubią śpiewać i razem z panią Tonią uczyły się piosenek. Z czasem zespołem zaopiekowała się nauczycielka miejscowej szkoły muzycznej p. Wanda Litwinienko. Regularne próby miały pozytywne skutki.

Tak powstał dziewczęcy chór harcerski. Obecnie znają go nie tylko w rodzinnej Sławucie na Ukrainie (obw. chmielnicki) lecz i w Polsce. Piosenki harcerek nagrywano w radiu krakowskim. Dziewczyny występowały również w telewizji i w radiu Lublin, jak też w wielu kościołach Polski. Słuchali ich uczestnicy Światowego Zlotu Harcerstwa Polskiego, który odbywał się latem 1995 r. w Zegrzu pod Warszawą. Do dziś jeszcze trwają zawarty wtedy znajomości. Przecież na tak ważną imprezę przyjechało około 10 tysięcy harcerzy z 24 państw świata.

Dziewczęta śpiewają na trzy głosy i, niestety, dobrze odczuwają brak śpiewników dla takiego właśnie zespołu. Problemy z nutami, strojami, znajome innym zespołom artystycznym, nie ominęły harcerek ze Sławuty. Mimo tego nie tracą one pogody ducha, szczerze darując radość swoim słuchaczom.

Ludmiła Slesariewa

ŻEBY POLSKA BYŁA POLSKĄ

Na reszcie (bo przecież nie jeden raz próbowa- liśmy to zrobić, ale z tego nic nie wychodzi- ło) i ostatecznie (11 listopada) br. po raz pierwszy na Krymie Stowarzyszenie Polaków urządziło przyjęcie z okazji Święta Niepodległości.

Na zebraniu wystąpił konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Charkowie Krzysztof Jabłonka, który właśnie przyjechał (jak wcześniej obiecał) do krymskich Polaków.

Potem zabrał głos Michał Bożenow, który przeszedł w szeregach Wojska Polskiego szlak bojowy i za dzielność i męstwo wykazane w walkach otrzymał wiele odznaczeń polskich, w tym Krzyż Virtuti Militari i Krzyż Walecznych.

Na zakończenie śpiewaliśmy polskie pieśni patriotyczne, a w tym kilka razy „Żeby Polska była Polską”.

Dzięki staraniom naszego Prezesa Józefa Krawec i jej zastępcy Wiktora Szymańskiego wszystko odbyło się jak najlepiej.

Po zakończeniu uroczystości wydano przyjęcie.

Michał Ternawski

Krym, Symferopol

NOWOŚĆ NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM

Od początku istnienia świata kobietę uważano za istotę podrzędną mężczyźnie. Ile musiało przejść stuleci do tego momentu, kiedy doszło do równouprawnienia! Ile trzeba było czasu udowodnić mężczyznom, że kobiety też potrafią myśleć, dojść samodzielnie do postawionego celu, pracować! Ale i do dziś duży procent mężczyzn uważa, że kobiety są stworzone do wychowania dzieci, sprzątania i wydawania pieniędzy w sklepach. Uważają, że kobiety mogą rozmawiać tylko o nowinkach w modzie, czasopiśmie, perfumach i temu podobnych rzeczach.

Ale oczywiście byli (i nadal są) tacy mężczyźni, którzy mają inne zdanie na ten temat. Na przykład Platon w swojej koncepcji państwa przedstawia taki pogląd, iż kobiety również mogą być strażniczkami państwa. Gdyż od mężczyzny różni się tylko siłą fizyczną, w żadnej mierze nie umysłową.

Na Uniwersytecie Warszawskim powstał pierwszy w Polsce Gebder Stu-

dies Departament. Założycielką jest dr Bożena Chołuj. Dosłowne tłumaczenie „Gender Studies” brzmi „studia nad płcią”. Oficjalne tłumaczenie brzmiałoby: „studia nad społecznymi i kulturowymi problemami tożsamości płci”. W tej chwili studiuje 35 osób, w większości dziewczyny, lecz panowie też są, ponieważ nie jest to kierunek tylko dla kobiet. Dominują studenci prawa i socjologii. Zajęcia nie nabierają feministycznej tendencji.

Na zajęciach nie zastanawiają się nad złym losem kobiet. Dyskutują nad stereotypami, które od wieków kultura narzuca kobietom. Zastanawiają się nad psychologią kobiet. Studenci mogą wybierać sobie zajęcia, na które chodzić, na które nie. Gender Studies to studia interdyscyplinarne. Są liczne seminaria, na których są omawiane różne interesujące tematy.

Mam nadzieję, że ten kierunek ma przyszłość. Może niedługo Gender Studies powstanie w Kijowie na Uniwersytecie Kijowskim im. Tarasa Szewczenki.

Tatiana Artuszevska

Ciężka droga życia

Przesyłam zdjęcie studentów Polskiego Instytutu Pedagogicznego z roku 1935. Jest na nim mój ojciec Gongalo Jan, syn Franciszka (ostatni z prawej), który stał się jedną z ofiar prześladowań polskiej inteligencji w latach krwawego terroru totalitaryzmu.

Pozwólcie, że podzielę się garstką wspomnień z tego smutnego okresu.

Pewnego późnego wieczora jak grom z jasnego nieba w mieszkaniu zjawili się agenci bezpieki. Brutalnie przystąpili do rewizji. Szukali listów z Polski. Gdy nieco później wyprowadzali ojca z mieszkania on zegnając się powiedział, że nie czuje się w niczym winny i że wkrótce wróci.

Niestety niedługo potem, gdy pozwolono mu w więzieniu na widzenie z mamą powiedział jej rozgoryczony „Wróć do domu, a to i ty się tu okażesz”.

Pewien człowiek, zwolniony z więzienia, który siedział razem z

ojcem opowiedział potem o jego mękach, które dane było mu przeżyć na przesłuchaniach trwających nieraz całą dobę. Poddawany był bestialskim torturom. Pod paznokcie wbijano mu igły, a palce rąk wciskano między domykane drzwi.

Kaci osiągnęli swój cel. Ojciec wyczerpany załamał się i oświadczył, że podpisze wszystko czego zapragną, obojętnie zostawili go w spokoju. Rozstrzelano go 1 listopada 1938 roku. Miał wówczas (jak Chrystus) zaledwie 33 lata.

Nas, natomiast, uznano za rodzinę wroga narodu i zesłano na Syberię.

Być może jeszcze do dziś żyje któraś z osób przedstawionych na zdjęciu. Jeżeli tak, to proszę o skontaktowanie się ze mną.

Córka Wanda

Stała czytelniczka „DK”

Коростень

Базарна площа, № 4/2
Ванді Гонгало



Studenci Polskiego Instytutu Pedagogicznego. Rok 1935.

Ojciec nasz jest modlitwą uwielbienia i dziękczynienia, modlitwą błagalną i przepraszącą. W słych krótkich i prostych zdaniach zawiera wszystkie więzy, łączące człowieka z jego Stwórcą, między nami a naszym miłującym Ojcem niebieskim. Jest to modlitwa na każdy czas, na każdą okazję. Jest zarazem modlitwą najprostszą i najgłębszą. Można rozmyślać bez końca nad każdym jej słowem i nigdy nie wyczerpać jej bogactw. Gdyby tylko ktoś mógł przełożyć każde z jej zdań nauczynki swego codziennego życia, byłby naprawdę doskonały tak, jak jego Ojciec

Bóg jest obecny wszędzie i jest zawsze obecny przy nas, jeżeli się do Niego zwracamy. Tak więc to my powinniśmy się stawić w obecności Boga, my musimy zwrócić się do Niego przez wiarę, my musimy przejść poza obraz do wiary — a właściwie do oświadczenia sobie że jesteśmy w obecności miłującego Ojca, który jest zawsze gotowy słuchać naszych dziennych historyjek i odpowiadać na nasze dziecięce zaufanie.

To wydaje się takie łatwe, gdy pisarze duchowi je opisują. W rzeczywistości w owych rzadkich okazjach, które się zdarzają, mod-

śby, i wspomnienia o przyjaciółkach i ich potrzebach, zmieszane z ufnymi upadkami i prostymi obietnicami czynienia Niekiedy, za łaską Bożą, taka chwila wejścia w głąb i modlitwy przychodzi prawie nieoczekiwanie. Przeważnie jednak modlitwa wymaga z naszej strony wysiłku. Musimy się nauczyć tak, jak nawet sam Chrystus, odcinać od warunków, które nas otaczają, jeżeli chcemy być sam na sam z Ojcem. Aby modlić się do Ojca, On po prostu oddalał się na pustynię, w góry, na pola, pozostawiając swych apostołów, uczniów i tłumy, które szły za Nim. I dla nas szczególnie łatwo jest znaleźć się sam na sam z Ojcem, jeżeli możemy być fizycznie samotni, jeżeli możemy usunąć się na miejsce spokojne, gdzie możemy zebrać myśli.

Ale nasz niespokojny umysł ludzki, główne narzędzie wszelkich kontaktów ludzkich, jest także naszą główną przeszkodą w modlitwie. Wydaje się on z natury bardziej skłonny do roztargnienia niż do skupienia. Woli być swobodny, nieustannie ruchliwy, chwycić każdą nową myśl i badać wszystkie jej kierunki raczej niż skupić uwagę na jednym i pozostać przy nim. Chce zawsze być czymś zajęty, ciągle pracujący, troskający się, wspominający, planujący, przewidujący, poszukujący i pytający — nawet w naszych usiłowaniach modlenia się, biorąc na siebie rolę Boga i odpowiadając na każdą naszą prośbę, starając się samemu wypełnić wszystkie warunki naszej rozmowy z Bogiem. Albo unosi się dumą, niecierpliwością, złością, goryczą czy nienawiścią wtedy, kiedy najmniej byśmy tego chcieli: czuje się skrzywdzony lub obrażony, winien lub zniechęcony właśnie wtedy, gdyśmy prawie osiągnęli nasz cel.

Niekiedy, a właściwie bardzo często, czas, jaki przeznaczaliśmy na modlitwę, upływa po prostu na walce o opanowanie uwagi na Boga. W takich przypadkach pomocne i pocieszające jest pamiętanie o dwóch sprawach: 1. Ze to Sam Bóg zainicjował tę rozmowę zyskując nam natchnienie, by poświęcić czas na modlitwę. 2. Ze On ocenia nasze wysiłki, by temu odpowiedzieć, i błogosławi im.

Walter J. Cizek SJ.

Modlitwa Pańska

niebieski sobie tego życzy. W istocie Modlitwa Pańska jest początkiem i końcem wszystkich modlitw, kluczem do każdej innej formy modlitwy.

Gdybyśmy mogli żyć stale w świadomości, że jesteśmy dziećmi Ojca Niebieskiego, że jesteśmy zawsze w polu Jego widzenia i Jego stworzenia, to każda nasza myśl i każdy czyn byłoby modlitwą. Bo zwracalibyśmy się nieustannie do Niego, uświadamiali Go sobie, zapytawali Go, dziękowali Mu, prosili Go o pomoc lub o przebaczenie, kiedyśmy zbłądzili. A każda prawdziwa modlitwa zaczyna się właśnie od tego: stawienia się w obecności Boga. Jest to zdanie używane przez wszystkich pisarzy duchowych, pojęcie, które każdy może sobie uzmysłowić na swój sposób, ale wprowadzenie tego w czyn jest czasem niezmiernie trudne. Słowa nie stanowią jeszcze modlitwy, nawet słowa Modlitwy Pańskiej, której nauczył nas sam Pan, ani słowa żadnej innej znanej dobrze modlitwy tak często powtarzanej. Nie istnieje żadna formuła działająca własną mocą, ani magiczne zaklęcie, które musi być automatycznie usłyszane przez Boga i spowodować żądany skutek. Modlitwa, prawdziwa, jest łącznością — i zachodzi tylko wtedy, kiedy dwoje ludzi, dwa umysły są dla siebie wzajemnie prawdziwie obecne w pewien sposób. Tak więc w modlitwie musimy uczynić coś więcej niż tylko wyobrazić sobie Boga jako obecnego w postaci ojca. Jego wyobrażalna obecność nie wystarczy. Wiemy przez wiarę, że

litwa JEST łatwa. Rozmowa z Bogiem przychodzi łatwo, ilekroć Bóg jest odczuwalny — nie ma innych słów, by wyrazić to przeżycie — jako obecny w duszy. Ale umysł ludzki tak łatwo wpada w roztargnienie, a co więcej — tak łatwo podaje się rozczarowaniu. Może wypowiadać właściwe słowa i używać pobożnych formuł tak łatwo, jak pies może „prosić” o pożywienie. Nauczył się, co trzeba robić, i będzie się zachowywał we właściwy sposób w odpowiedniej sytuacji. Jednak te klepane formuły nie są same w sobie modlitwą tak jak poszczekiwanie psa nie jest prawdziwą mową. Bóg może słyszeć i rozumieć, tak jak my możemy słyszeć i karmić psa; jakieś minimalne połączenie zostało osiągnięte i żaden wysiłek nie pozostaje bez nagrody u Boga. Ale mimo wszystko nie nauczyliśmy się naprawdę, jak się modlić.

Prawdziwa modlitwa ma miejsce wtedy, gdy, jak to już powiedziałem, nareszcie stawiamy się sami w obecności Boga. Wtedy każda myśl rodzi modlitwę, a słowa bardzo często stają się zbędne. Taka modlitwa jest wszechogarniająca, gdy się jej raz doświadczy, nie można nigdy zapomnieć tego przeżycia. Ale nie mówię tu o jakiejś wielkiej łasce mistycznej. Mówię tylko o rozmowie z Bogiem, o spontanicznym wylaniu się duszy, która doszła do oświadczenia sobie — choć tylko przelotnie — że stoi u kolan kochającego i troskliwego Ojca. Myśli wielbiące i dziękczynne powstają spontanicznie, a także pytania i pro-

Добрий день!

Прочитав ... шановного папа Тузова-Любавського "Portret dzieci z powodzią w tle" (D.K. N 15) i пригадав собі події шестирічної давності

Влітку 91-го року в Польщі функціонував міжнародний табір молодих християн-католиків. Спільні семінари, дискусії, екскурсії і, парешті, зустріч з римським Папою Іоанном Павлом II. Я добре пам'ятаю як формувалась київська делегація. Нагадаю, що тоді саме був пік комерційних поїздок до Польщі, на яких можна було зробити відносно легкі гроші.

Сотні молодих киян, довідавшись про що поїздку (прекрасні умови: два тижні в Польщі, ніяких закордонних паспортів, за чисто символічну плату), почали терміново ставати молодими католиками. А хіба важко кілька разів прийти до костюлу (головне, довідатися де він), послухати пару мес, переглянути кілька брошур, спіймати керівника делегації отця Яна і сумирним, тремтячим від хвилювання голосом розповісти йому про давній інтерес до католицизму, про своє піби польське походження і нездоланне бажання побачити "самого Папу Римського".

Не маю точних даних, але можу приблизно сказати, що

List do redakcji

мало не з півтисячної київської делегації молодих католиків хіба що десять відсотків дійсно були тими, за кого себе видавали. Усі інші не мали ніякого відношення до католицької віри, а то й взагалі до християнства.

І от орда "радянських католиків", навантажена електропрасками, шкільними зошитами, зубною пастою та горілкою, висадилась в Польщі і стрімкою лавою шарпнула - ні, не до костюлів і не па зустріч з Папою, а до ринків.

От такий вийшов практичний засіб використання релігійних почуттів, але в подібний спосіб можуть користуватись і іншими почуттями.

Масмо надію, що в новому турі поїздок таких повоспечених полонійних гуртів "pod patronatem Ambasady RP i Związku Polaków na Ukrainie", члени яких будуть мати не тільки дивні для польського вуха імена, прізвища та по-батькові, але й посити зовсім не слов'янські риси на обличчях, буде менше.

З повагою

В.Жменько

м.Київ.

Nasza szanowna Pani Irena Ponomarenko obchodzi swój Jubileusz

Pani Irena pochodzi z bardzo szlachetnej rodziny.

Po ukończeniu Kijowskiego Instytutu Teatralnego pracowała jako redaktor Studia Kinematografii Państwowej. Od 1988 roku aktywnie działała w ruchu polonijnym. Na I Kongresie ZPU wybrana została w skład Zarządu Głównego tej organizacji. Przez długi czas p. Irena pracowała w charakterze referenta ówczesnego prezesa ZPU S. Szalackiego. Niejednokrotnie organizowała i prowadziła pokazy filmów polskich w różnych miastach Ukrainy. W 1992 roku będąc w Warszawie razem z p. Stanisławem Sawkiwem zwróciła się z apelem do ludności polskiej o udzielenie pomocy humanitarnej Polakom zamieszkałym na Ukrainie. (Apel spotkał się z zrozumieniem i pomoc taką okazano).

Z inicjatywy Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego w roku bieżącym razem z p. Stanisławem Sawkiwem p. Irena zorganizowała wystawę obrazów malarzy z Ukrainy, w tym dla pięciu artystów polskiego pochodzenia.

Pani Irena dzielnie i energicznie włącza się do każdej z inicjatyw, pozostając jednak zawsze człowiekiem bardzo skromnym, uczciwym i inteligentnym. Jesteśmy pewni, że następnego 50-lecie będziemy razem pomyślnie pracować dla rozwoju kultury polskiej.

Najlepsze pozdrowienia i najserdeczniejsze życzenia zdrowia, sukcesów i szczęścia z okazji Jubileuszu przesyłają Pani Irenie członkowie SKO im. Adama Mickiewicza.





Dobre rady babuni

* Skorupki jaj drobno pokruszone lub woda, w której moczyły się skorupki jaj, zasila i użyźnia ziemię w doniczkach roślin pokojowych.

* Na każdej patelni, nie tylko teflonowej, można smażyć bez tłuszczu, jeśli gorącą patelnię posypimy warstwą grubej soli. Kiedy ziarenka soli zaczną „podskakiwać”, usuwamy sól i możemy bez obawy kłaść mięso czy rybę, które nie będą przywierają do dna.

* Odpruty obręb w spódnicy czy sukni, które mają być podłużone, prasuje się przez zaparzaczkę, zwilżoną mieszaniną wody z octem (3 łyżki wody i 1 łyżka octu).

Polska, zniszczona przez najazd tatarski, zagrożona przez Krzyżaków i Brandenburgię, znalazła się w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Książęta dzielnicowi często odnosili się do siebie wrogo, a nawet prowadzili ze sobą wojny. Nieraz sprowadzali na pomoc obce wojska. Znaleźli się jednak wśród nich tacy, którzy dążyli do odbudowy królestwa polskiego. Jednym z nich był książę wrocławski Henryk, zwany Probusem (Prawym). Postępując rozważnie, zyskał poparcie większości książąt mających dzielnice na Śląsku. Gdy zmarł, panujący w Krakowie Leszek Czarny, Henryk Probus objął po nim całą Małopolskę. W ten sposób zjednoczył znaczną część polskich

HISTORIA DLA PIOTRKA

Próby zjednoczenia Polski

ziem. Mógł wówczas rozpocząć u papieża starania o koronę królewską. Nie zdążył jej jednak włożyć na głowę, zmarł bowiem przedwcześnie.

Innym Piastem, który usiłował zjednoczyć Polskę, był Przemysław II, książę poznański. Odziedziczył on po swoim stryju księstwo kaliskie, a więc opanował całą Wielkopolskę. Po śmierci Henryka Probusego zajął także Kraków i Małopolskę. Wtedy jednak wkroczył do Polski król czeski Wacław II i zajął Kraków. Przemysław musiał Kraków opuścić.

Umocnił natomiast swoje panowanie w Wielkopolsce i toczył walki z Brandenburgią.

Książę gdański Mściwoj zapisał w testamencie swoje księstwo Przemysławowi. Po śmierci Mściwoja Przemysław koronował się w Gnieźnie na króla Polski. Panował zaledwie siedem miesięcy. Margrabowie Brandenburscy, obawiając się zjednoczonej, silnej Polski, nasłali na Przemysława zbirów, którzy zamordowali go.

Stanisław Marciniak

Pochodzi z Azji Południowo-Zachodniej, była wysoko ceniona w Mezopotamii, Persji, Egipcie i Helladzie. Stamtąd trafiła do Rzymu, gdzie była traktowana głównie jako surowiec leczniczy.

I - jak się okazuje w świetle najnowszych badań laboratoryjnych - nie bez słuszności. Współcześni dietetycy zalecają ją z nie mniejszym przekonaniem niż ich starożytni koledzy. Warzywo to, występujące głównie w postaci ostrej (cebulki czerwonej) i łagodnej (duże, słodkawe), a ponadto szalotki (dymka i szczypiorek) zawiera bowiem związki siarkowe, olejki eteryczne, cukry, sole mineralne i witaminy, a wysoka zawartość fluoru w cebuli wpływa dodatkowo i konserwująco na stan uzębienia. Z dietetycznego punktu widzenia cebula nie tylko poprawia smak potraw, lecz wzbogaca je, podnosząc ich wartość odżywczą, a także odkwasza; mięso przygotowa-

Prawie wszystko o cebuli

ne z dodatkiem cebuli to danie dobrze wpływające na zachowanie równowagi kwasowo-zasadowej organizmu. W zasadzie nie ma przeciwwskazań do jedzenia cebuli, nie wolno natomiast jeść surowej, a także smażonej czy duszonej przy zaburzeniach w pracy przewodu pokarmowego, chorobach wątroby czy trzustki, oraz przy nadczynności tarczycy. Polecamy to warzywo zwłaszcza na przednówku, przy zmęczeniu wiosennym i w stanach rekonwalescencji, głównie po kuracji antybiotykowej.

Kariera lecznicza cebuli jest usprawiedliwiona głównie zawartością owych, bogatych w siarkę, olejków aromatycznych. Dzięki nim ma ona właściwości dezynfekujące, antybakteryjne, przeciwgrzybicze, przeciwpalne i konserwujące. Toteż nieocenione usługi oddaje jako środek profilaktyczny przeciw przeziębieniom, wspomagający leczenie ich, szczególnie

gdy chorobie towarzyszy kaszel. Ma działanie odkażające i gojące rany: łagodzi ukąszenia owadów, leczy łupież, medycyna ludowa stosuje ją także przeciw cukrzycy, w nadciśnieniu oraz tzw. chorobie górskiej.

Najbogatsze w witaminy i sole mineralne są zielone odmiany cebuli (dymka, szczypiorek, siedmiolatka) ale zarazem - najuboższe w lecznicze związki siarki. Toteż do produkcji domowych leków nie używamy cebulkowej „zieleniny”, tylko stosujemy ją w kuchni. Warto przez całą zimę, a zwłaszcza na przednówku i wczesną wiosną hodować ją w doniczkach. Zresztą - wystarczy wstawić do naczynia z wodą (tyle jej, by korzenie miały wilgoć) porastające cebule, aby po kilku dniach można było ścinać świeży szczypior.

DJ

Ф СП-1		АБОНЕМЕНТ на газету		30678							
		Дзєннїк Кїївський		Кількість комплектів							
		на 1998 рік по місяцях									
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
Куди		(поштовий індекс)		(адреса)							
Кому		(прізвище, ініціали)									
		ДОСТАВОЧНА КАРТКА		30678							
		Дзєннїк Кїївський		Кількість комплектів							
		на 1998 рік по місяцях									
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
Куди		(поштовий індекс)		(адреса)							
Кому		(прізвище, ініціали)									

KALENDARIUM

5. 12. 1865 - urodził się Józef Piłsudski, polityk, mąż stanu, naczelnik państwa 1919-1922 Marszałek Polski, współtwórca i przywódca ruchu strzeleckiego, Komendant I Brygady Legionów (zm. 1935 r.)

5.12.1926 - zmarł Władysław Reumont, Laureat Nobla za powieść "Chłopi". (urodz. 7.05.1867 r.)

9. 12. 1990 - W pierwszych demokratycznych wyborach w Polsce powojennej na Prezydenta RP wybrano Lecha Wałęsę.

10. 12. 1903. - Przynanie Marii Curie-Skłodowskiej nagrody Nobla w dziedzinie fizyki. Była to pierwsza kobieta, która otrzymała nagrodę Nobla.

13.12. 1981 - wprowadzenie stanu wojennego w Polsce.

16. 12. 1953. - Zmarł Konstanty Ildefons Gałczyński - jeden z najwybitniejszych współczesnych poetów polskich (ur. 1905 r.).

18.12.1922 - Zginął Gabriel Narutowicz - prezydent RP.

24 12 1798 - Urodził się Adam Mickiewicz.

27.12.1953 - Zmarł Julian Tuwim, poeta, tłumacz, współzałożyciel grupy poetyckiej "Skamander" (ur. 1894 r.).



DZIENNIK
KIJOWSKI

„Газета Київська” - польськомовний додатак до газети В.Р. України „Голос України”
Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące wszystkie organizacje polonijne Kijowa

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk

WYDAWCY:
Redakcja "Dziennika Kijowskiego",
Redakcja "Holosu Ukrainy",
Związek Polaków na Ukrainie
Adres redakcji: UKRAINA
252054, Kijów, ul. Gogolewska 23
Dla korespondencji: 252054, Kijów, s/p 2
tel./fax: 216 87 58
K. b. zalizn. od. PIB Kijowa
Nr 2468926 MFO 322153 Kod 21459978
Świad. rejestracji KW 818

Adres redakcji: 252054,
Київ, вул.Гоголівська, 23
Для кorespondенції: 252054, Київ, а/с 2
р/р 2468926 в Залізи. від. ПІВ м. Києва.
МФО 322153 код 21459978
Реєстраційне свідоцтво KB 818
від 11.07.1994 р.
ИНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678
Ціна договiрна

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów nadsyłanych materiałów.

Газета надрукована з готових фотоматриць видавництва "Київська Правда".

Зам. 4756

Тираж 3 390

0 1 2 3 4 5 6 7 8 9